Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 186. — ROK XXXVI.

WTOREK

16. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie.	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Lotnicy polscy spadli na Azorach.

Idzikowski zabity, Kubala ocalony.

Paryż 14. 7. (PAT). Jak podaje Agencja Hawasa w depeszy z Horty, o godz. 19.10 lotnicy polscy spadli w pobliżu wyspy Graciosa (wyspa Graciosa jest jedną z wysp Azorskich), **przyczem jeden z nich poniósł śmierć, drugi wyszedł bez szwanku.**

Londyn 14. 7. (PAT). Agencja Ass. Press donosi w depeszy z Lizbony, że potwierdza się ostatecznie wiadomość, że samolot polski „Marszałek Piłsudski“ spadł na wyspie Graciosa, przyczem mj. Idzikowski został zabity, a mj. Kubala ocalony. Samolot uległ zniszczeniu.

Motor samolotu wybuchł.

Londyn, 14. 7. (PAT). Według ostatnich wiadomości Reutera z Lizbony **samolot polski przewrócił się w chwili lądowania na wyspie Graciosa, przyczem nastąpił wybuch motoru, skutkiem którego mj. Idzikowski został zabity zaś. mj. Kubala ranny.** Wiadomość tę potwierdza również Agencja Havasa.

WARUNKI LOTU BYŁY NIEPOMYŚLNE.

Madryt 14. 7. (PAT). Poseł Rzeczypospolitej w Madrycie, który na prośbę PAT. kablował na Azory po otrzymaniu pierwszej wiadomości o zamiarze lądowania samolotu „Marszałek Piłsudski“ na Azorach, komunikuje, że **w niedzielę do południa nie udało się otrzymać żadnej pewnej wiadomości poza stwierdzeniem, że na Oceanie panują bardzo niekorzystne dla lotu gwałtowne wiatry zachodnie.**

Paryż, 14. 7. (PAT). Agencja Havasa otrzymała o godzinie 4 popołudniu od swego korespondenta z Herthy na Azorach następującą depeszę:

Lotnik Idzikowski zażądał wczoraj o godzinie 5.45 wieczorem wskazania mu miejsca lądowania. Jako miejsce lądowania wskazano mu natychmiast depeszą radjową plac piłki nożnej, oświetlony 6-ma reflektorami. Do tej chwili nie udało się nic więcej usłyszeć.

Stacjonujący w jednym z portów wysp Azorskich polski statek wojenny „Iskra“ wyruszył o godzinie 10 wieczorem na poszukiwania. Statek „Iskra“ dotychczas nie powrócił. Niewielki parowiec przeprowadza swe poszukiwania w pobliżu wysp Pico i Fayal. Poszukiwania okazały się narazie bez skuteczne.

NIESZCZĘŚLIWY LOT.

Drugi lot „Marszałka Piłsudskiego“ ponad Atlantykiem zakończył się katastrofą: zginął w nim Idzikowski, jeden z najdzielniejszych pilotów naszej armji. Nie znamy przyczyn i szczegółów katastrofy, że jednak lot odbywał się w warunkach bardzo trudnych i niebezpiecznych, świadczy powrót lotników francuskich. Idzikowski i Kubala dolecieli do Azorów, tam postanowili wylądować i tam zaszła katastrofa.

Wiadomość o tragicznej śmierci odważnego lotnika przyjmie cała Polska z głębokim smutkiem.

Costes i Bellonte zawrócili z drogi

Londyn 14. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi: Według depeszy z N. Jorku, lotnik francuski Costes doleciawszy do Azorów, zawrócił z drogi.

Villacoublay 14. 7. (PAT). Lotnicy francuscy **Costes i Bellonte, którzy wylądowali tu po zaniechaniu lotu nad Atlantykiem,** zapytani o **lotników polskich, oświadczyli, że ani razu nie znajdowali się z nimi w kontakcie. W pewnej chwili słyszeli sygnały jakiegoś statku, który starał się schwytać wiadomość od lotników polskich, jednakże jak się zdaje, aparat radjowy samolotu polskiego działa nienormalnie.**

Lot do Ameryki 10 razy trudniejszy niż z Ameryki do Europy.

Villacoublay 14. 7. (PAT). Costes oświadczył, że w odległości 200 mil od wybrzeża kontynentu europejskiego napotkał na bardzo silny wiatr, z powodu którego szybkość samolotu, wynosząca 200 km. na godzinę, zmniejszyła się do 80 km. **W celu uniknięcia ewentualności znalezienia się na pełnem morzu wobec braku benzyny, lotnicy woleli nawrócić. Motor samolotu działał zupełnie normalnie. Samolot przeleciał 5.400 km. w ciągu 28 godzin.**

Costes dodał, iż **wiedział, że przelot nad Atlantykiem od wschodu na zachód jest bardzo trudny, nigdy jednak nie byłby przypuścił, że nastręcza tak olbrzymie trudności. Przelot ten jest możliwy, o ile natrafiłoby się na idealne warunki atmosferyczne.** Costes zaznaczył na koniec, że **lepiej 10 razy lecieć z Nowego Jorku do Paryża, aniżeli z Paryża do Nowego Jorku.**

Red. Francuskie ministerstwo awiacji zabroniło przelotów przez Atlantyk. wychodząc z założenia, że są to ryzykowne eksperymenty, nie przynoszące korzyści rozwojowi lotnictwa. Costes i Bellonte wylecieli wbrew temu zakazowi, gdyż otrzymali pozwolenie tylko na lot do Zatoki Perskiej.

Zjazd Polaków z zagranicy.

Warszawa 14. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w stolicy uroczystości związane ze zjazdem Polaków z zagranicy. **Miasto przybrało wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach powiewają chorągwie o barwach narodowych.** O godz. 9-tej rano w kościele św. Krzyża ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczystą Mszę św., na której obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i komitet organizacyjny zjazdu in corpore. Po Mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. Popławski.

Następnie uformował się pochód, na czele którego kroczył Oddział przysposobienia wojskowego wraz z orkiestrą, następnie postępował komitet organizacyjny Zjazdu, a za nim poszczególne delegacje Polaków z zagranicy. Przed grobem Nieznanego Żołnierza na pochód oczekiwali oficerowie garnizonu warszawskiego z pułk. Wieniawą-Długoszewskim na czele. **Przybywszy przed grób Nieznanego Żołnierza, goście zagraniczni ustawili się w czworobok. Specjalna delegacja z p. Wilkiszewskim, posłem na sejm łotewski, na czele wśród ogólnej ciszy złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.** W tym momencie orkiestra zagrała hymn narodowy. Po tej uroczystości uczestnicy Zjazdu **udali się w pochodzie ulicami miasta do Sejmu, witani entuzjastycznie przez zgromadzoną na ulicach publiczność.** O godz. 11.30 przybyli przedstawiciele rządu, duchowieństwa, przedstawiciele wyższych uczelni, władz wojskowych, reprezentacja miasta i delegacje zaproszonych organizacyj. Wśród podniosłego nastroju **o godz. 11.45 wszedł na podjum marszałek Szymański, zagajając w krótkich słowach zjazd i prosząc na przewodniczącego p. Wilkiszewskiego.** O godz. 12-tej przybył do gmachu Sejmu Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, witany u wejścia do gmachu sejmowego przez Marszałka Daszyńskiego. W chwili gdy Prezydent ukazał się w swojej loży, zebrani nasi **rodacy z zagranicy oraz licznie zgromadzona publiczność zgotowała głowie Państwa entuzjastyczną owację.** Po zajęciu przez Pana Prezydenta miejsca w loży, wygłosił wstępne przemówienie prezes Komitetu organizacyjnego zjazdu marszałek Szymański. Przemówienie swoje zakończył Marszałek Szymański odczytaniem depeszy nadesłanej Zjazdowi przez marsz. Józefa Piłsudskiego.

Z kolei przemówił prymas kardynał Hlond. Po przemówieniu delegatów Zjazdu z poszczególnych krajów, przewodniczący zarządził przerwę obiadową, po której nastąpił dalszy ciąg plenarnego posiedzenia Zjazdu.

Na posiedzeniu popołudniowem wygłoszono odczyty. Po **odczytach nastąpiło zamknięcie pierwszego dnia Zjazdu, oczem uczestnicy udali się na Zamek.**

Zjazd wysłał depesze do Prezydenta Rzplitej, marsz Piłsudskiego, kardynała Hlonda i premjera Świtalskiego.

Zagłębie dąbrowskie przeciw Harrimanowi.

W Kielcach odbyła się rozprawa dochodzeniowa w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana . **Sprzeciwy na piśmie złożyło 51 samorządów, zakładów przemysłowych, przedsiębiorców.** W trakcie dyskusji podniesiono bardzo poważnie zastrzeżenia przeciw koncesji. Zabierali głos m. in. dyr. Markiewicz w imieniu przemysłu górniczego zagł. dąbr., prezes Mirowski imieniem Tow. Przemysłowców, dyr. kopalni w Grodźcu inż. Raźniewski, inż. Czaplicki im. samorządu Będzina, inż. Michael prezydent miasta Będzina i w. innych. Sposób traktowania i umotywowania na tej rozprawie sprzeciwów musi wywrzeć odpowiedni wpływ na czynniki decydujące, które, sądzić należy, słuszne zarzuty przed oddaniem monopolu Harrimanowi rozpatrzą. Opinja tem bardziej powinna być wzięta pod uwagę, że wypowiedzieli ją ludzie **fachowi, na kierowniczych stanowiskach w przemyśle** — przedewszystkiem Zagłębia dąbrowskiego i wogóle całego województwa kieleckiego.

—ooo—

GROŹBY P. P. S.

Warszawa (Tel. wł.). „Robotnik“ donosi, że „w kołach stron. lewicy **rozważany jest projekt pociągnięcia p. min. Prystora do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu za wydawanie zarządzeń, łamiących ustawy, przekroczenie kompetencji i złośliwe niszczenie instytucyj pożytku publicznego.**

Jednoczenie nastąpiłoby z natury rzeczy zawieszenie p. Prystora w urzędowaniu“.

(Red. — P. Prystor był przed wojną wybitnym działaczem P. P. S.).

—o—

GEN. ROJA NIE PROPONOWAŁ MUNDURÓW

Warszawa, (Tel. wł.). Prezes Str. Chłopskiego ogłasza, że wiadomość, jakoby gen. Roja proponował na kongresie Stronnictwa umundurowania członków partji, jest złośliwym wymysłem sanacyjnego „Kur. Por.“.

KOMISARZ W KASIE CHORYCH W RADOMSKU.

Warszawa, (Tel. wł.). Okręgowy Urząd Ubezpieczeń rozwiązał Radę i zawiesił w czynnościach Zarząd Kasy Chorych w Radomsku. Komisarzem mianowany został p. Wawrzyniec Kazek, który objął urzędowanie.

—o—

WOJ. KORSAK USTĘPUJE.

Warszawa, (Tel. wł.). Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda kielecki, p. Korsak. Nie jest wykluczone, że przyjazd ten jest związany z zamiarem p. Korsaka opuszczenia stanowiska w administracji państwowej.

—o—

W ZBĄSZYNIU OTWARTO NOWY DWORZEC KOLEJOWY.

Zbąszyń, 14. 7. (PAT). Dziś odbyła się tu uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego dworca kolejowego w Zbąszyniu na granicy polsko-niemieckiej.

—o—

106 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Według danych P. U. P. P., ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 czerwca do 6 lipca b. r., wykazuje 106.348 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, bezrobocie zmniejszyło się o 274 osoby.

—o—

NAGRODA NAUKOWA LWOWA.

Lwowska komisja budżetowa pod przewodnictwem p. Litwinowicza uchwaliła ustalić nagrodę naukową miasta Lwowa imieniem Benedykta Dybowskiego w wysokości 7.500 zł. rocznie.

Grzywna w procesie wadowickim wynosi około 20 miljonów.

We wczorajszym numerze podaliśmy już częściowo wyrok w procesie o nadużycia spirytusowe w fabryce Fränkla w Białej. Nadużycia polegały na tem, że nabyty od Dyr. Państ. Monop. Spir. dla skażenia spirytus po cenach najniższych, ustanowionych na denaturat, **bez skażenia sprzedawano po cenach odpowiednio wyższych. Skarb Państwa poniósł szkodę z powodu różnicy między cenami należnemi za spirytus oczyszczony, a najniższemi cenami denaturatu.** Oskarżonych było 58 osób, kupców i urzędników, którzy w oszustwach byli pomocni. Po paromiesięcznej rozprawie zapadł w sobotę po południu wyrok skazujący: Z. Fränkla na 13 miljonów grzywny i 6 miesięcy więzienia, 7 urzędników skazano na więzienie od 6 miesięcy do roku. Urzędnikami tymi są: Belli. em. insp. kontroli skarb., nadkomisarz Jankowski, kom. Włodyga, kom. Wydro, kom. Salo. kom. Gołda. **Dalej** skazano buchaltera Thoma na 5 mies., Bernarda Fränkla na 3 mies., **Leona** Fränkla na rok więzienia i grzywnę.

Dalsi zostali skazani na grzywny i więzienie, albo jedną z tych kar. **Ogólna suma wymierzonej grzywny wynosi około 20 miljonów zł. Zwolniono od winy i kary 7 oskarżonych.**

—o—

Powódź nie ustępuje.

Na terenie wojew. stanisławowskiego woda zalała kilka dalszych gmin. **Spodziewany jest dalszy przybór wody, ponieważ w powiecie turczańskim sygnalizowano podniesienie się wody. Według ostatnich wiadomości z powiatu rohatyńskiego niebezpieczeństwo powodzi minęło.**

—o—

Mac Donald przeciw wyrokom śmierci na Litwie.

Wiedeń, 14. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu wystosował Mac Donald do Waldemarasa **pismo ostrzegające premjera litewskiego przed dalszem wydawaniem wyroków śmierci na przeciwników politycznych.**

Co słychać w Krakowie?

Wystawa rzeźb i obrazów cechowych w Muzeum Nar.

Muzeum Narod. może się poszczycić największą ilością zabytków średniowiecznych.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie urządziła Wystawę rzeźb i obrazów polskiego pochodzenia od 14—16 w., będącą **zaczątkiem dużej Wystawy zabytków cechowych średniowiecza. Eksponaty rozmieszczono w sali Siemiradzkiego w Sukiennicach,** zaopatrując każdy objekt odpowiedniemi objaśnieniami. Należy wyrazić Dyrekcji Muzeum pełne uznanie za urządzenie tej Wystawy, która zarówno dla studjujących historję sztuki jak i szerokich warstw publiczności stanowi **pierwszorzędny materjał naukowy i informacyjny, a wobec obcych świadczy o wielkich tradycjach kulturalnych naszego narodu.**

Tło, na którem rozgrupowano zabytki stanowi drewniany sufit jednego z kościołów polskich świadczący o niezwykłej pomysłowości i talencie kompozycyjnym artysty. Oglądającego zadziwia bogactwo motywów jak figury i głowy świętych, herby fundatorów i umiejętnie rozprowadzona roślinność, wśród której przewijają się fantastyczne zwierzęta średniowiecza: phoenixy, jednorożce i t. d. Całość pod względem malarskim niesłychanie śmiała i pewna w rysunku jest kolorystycznie wdzięczna i miła dla oka. Na tem tle szczególniejszego wyrazu nabierają figurki świętych ustawione na starodawnych skrzyniach, oraz duże postacie świętych stojące u wejścia do przyległych sal. Na pierwszym planie widnieje wielka rzeźba z 15 w. — **Chrystus na osiołku,** całość wsparta na wózku, dar Księcia Radziwiłła z Nieborowic, druga rzeźba Chrystusa również z podobnej sceny, niestety dochowana tylko fragmentarycznie. Figury Chrystusa Pana na osiołku były w dawnej Polsce obwożone procesjonalnie na wózku po kościele w niedzielę Palmową; zabytki tego rodzaju dochowały się do naszych czasów w bardzo nielicznych egzemplarzach, a wystawiony obecnie w Muzeum Narodowem okaz znakomicie dochowany (ze współczesną polichromją) jest w Polsce bodaj czy nie unikatem. Po obu stronach rzeźby Chrystusa oglądamy dwie postacie strażników Grobu Zbawiciela w pozycji na pół leżącej a obok wzdłuż ścian: **kilka rzeźb z pracowni Wita Stwosza** (jak Madonna z Dzieciątkiem, przepyszna płaskorzeźba przedstawiająca scenę Bożego Narodzenia w żłóbku), św. Jana (w. 16), dwóch pustelników (początki 16 w.), Matkę Boską z Chrystusem zmarłym na kolanach (rzeźba o tradycjach średniowiecznych), Wieczerza Pańska (Judasz w gronie Apostołów, moment znamienny dla w. 16, gdyż w wiekach wcześniejszych Judasza nie przedstawiano między Apostołami), św. Anna z cmentarza cholerycznego pod Krakowem, wielka rzeźba N. M. Panny z Dzieciątkiem i Aniołkami (początek 16 w.), dwie rzeźby przedstawiające św. Katarzynę i św. Małgorzatę (w. 15 na 16) z wpływami tyrolskiej szkoły Pachera, św. Trójca (pocz. 16 w.) potężna w swojej konstrukcji rzeźba z kościoła w Krośnie o silnych reminiscencjach gotyckich, grupy Apostołów w czasie zesłania Ducha św., predella bogato rzeźbiona z jednego z kościołów krakowskich i t. d. Wielkie wrażenie wywiera fragment rzeźby przedstawiającej **Chrystusa na Krzyżu** (korpus bez rąk) o **niesłychanie realistycznem przedstawieniu Oblicza Zbawiciela. Jest to istne arcydzieło naszej średniowiecznej sztuki noszące wyraźne cechy poężnej twórczości Wita Stwosza.** Przed Chrystusem Ukrzyżowanym stoją dwie duże postacie: Matki Boskiej i św. Jana — rzeźby z początków 16 w. polichromwoane. Między rzeźbami zwracają uwagę małe średniowieczne kuferki drewniane z żelaznemi okuciami **misy kościelne z początków 16 w.** (używane do polewania rąk kaplanowi, do obmywania nóg starcom w Wielki Czwartek) mosiężne z wybijanemi młotkiem (puncowanemi) scenami religijnemi, dziś niespotykane już rzadkości, skwapliwie poszukiwane przez zagranicę, dalej świeczniki drewniane w formie kolumn z ołtarzy gotyckich ze zwojami bujnej roślinności i ptaszkami wśród niej itd.

Średniowieczne malarstwo cechowe reprezentują **najbardziej typowe obrazy 14-go, 15 i 16 w.** Wśród nich na szczególniejszą wzmiankę zasługuje **obraz nagrobny Wierzbięty z r. 1425,** z kościoła pod wezwaniem św. Grzegorza w Ruszczy, na drzewie lipowem, z podkładem kredowym, malowany temperą. Na czerwonych ramach obrazu widnieje dokoła napis gotycki białemi literami. Na uwagę zasługuje umieszczenie na obrazie rycerza z tego względu, że jest to pierwszy niejako portret świeckiego człowieka na obrazie religijnym; usprawiedliwione jest to tem, że obraz jest pomyślany jako epitafium. **Madonna z Trzemeśni,** obraz z ostatniej ćwierci w. 14 z pod Krakowa, należy do pierwszego, najstarszego okresu praskiego malarstwa, jest bowiem zupełnie podobny do obrazu cudownego Matki Boskiej z Zbracławia pod Pragą, tak, że można go uważać za jedną z replik, które rozpowszechniano w Czechach, na Śląsku i w Polsce. Madonna z Trzemeśni, powstała pod wpływem malarstwa sieneńskiego, mieści cechy wszystkich 3-ch faz czeskiego malarstwa. **Obraz środkowy tryptyku z kościoła w Tuchowie** pow. tarnowski, przedstawiający Matkę Boską, św. Jakóba i św. Mateusza pochodzi z początku drugiej połowy 15 w. Zwraca uwagę twarz Matki Boskiej o niezwykle łagodnych rysach. **Tryptyk św. Marji Egipcjanki** z kościoła w Moszczenicy koło Starego Sącza z końca 15 w. jest jednym z nielicznych tryptyków, zachowanych w całości, ze wszystkiemi częściami składowemi, t. j. z obrazem szczytowym i predellą. Również okazale prezentuje się **tryptyk z Dobczyc,** składający się z obrazu głównego i trzech skrzydeł, na których mieści się 10 obrazów ze scenami z życia św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty.

Ogółem Wystawa obejmuje około 30 **najbardziej charakterystycznych obrazów cechowych.** Orjentację i gruntowne zapoznanie się z niemi ułatwia znakomicie opracowany katalog przez prof. dr. Feliksa Koperę i kustosza Muzeum p. Józefa Kwiatkowskiego. Świetnie wykonane ryciny świadczą o wysoko rozwiniętej technice Drukarni Narodowej w Krakowie, gdzie katalog został wydrukowany. Mówiąc o obrazach cechowych znajdujących się w posiadaniu Muzeum trudno nie wspomnieć o **wielkich zasługach prof. Wiesława Zarzyckiego,** niezrównanego znawcy techniki i chemji malarskiej, jednego z najwybitniejszych restauratorów, który dokonał restauracji całego szeregu obrazów Muzeum, chroiąc je od dalszego niszczenia. Osobliwem uwieńczeniem Wystawy są rozwieszone u góry przy suficie **opony płócienne, drukowane i ręcznie kolorowane, wykonane przez Piotra Woutersa w Antwerpji w 17 w.** Przedstawiają one sceny dotyczące powstania św. Sakramentów: Pokuty, Małżeństwa, Chrztu, Ołtarza i Kapłaństwa.

Muzeum Narodowe w Krakowie może poszczycić się największą kolekcją zabytków cechowych. Wiele z nich, umieszczonych w nieodpowiednich warunkach po naszych kościołach niszczeje z niepowetowaną stratą dla kultury polskiej, toteż byłoby pożądane, aby je przenieść do Muzeum Narodowego, gdzie organizacja naukowa i konserwatorska dają pełną gwarancję uratowania obrazu i zabezpieczenia go przed dalszem niszczeniem. **śl.**

—o—

Przyjazd P. Prezydenta Rzplitej.

Dziś w poniedziałek przyjeżdża P. Prezydent do Krakowa. Przyjazd nastąpi o godz. 6 pop. od ulicy Warszawskiej. P. Prezydent pojedzie ulicami Królewską, Warszawską, placem Matejki, Florjańską, Rynkiem i ul. Grodzką na Wawel, gdzie zamieszka w odrestaurowanych komnatach Zamku królewskiego.

P. Prez. Rolle wzywa ludność Krakowa do udekorowania domów flagami i do manifestacyjnego witania Dostojnego Gościa na ulicach miasta.

—o—

Kraków, 15-go lipca 1929.

Poniedziałek 15: Rozesłanie św. Apostołów.

Wtorek 16: Szkaplerza Najśw. Marji Panny.

Wtorek 16: wschód słońca o godz. 3.55, zachód o godz. 19.36.

—o—

ŁAŃCUCH MIESZCZAŃSKO-PRASOWY na fundusz odnowienia kościoła Panny Marji. **Ks. Maśliński,** rektor śląskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie, składa na wezwanie ks. red. Piwowarczyka 20 zł. na fundusz odnowienia kościoła Najśw. Panny Marji i wzywa ze swej strony ks. prałata Kuliga, rektora Arcybiskupiego Seminarjum Duchownego w Krakowie, ks. prałata Dra Makowskiego, rektora Częstochowskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie, ks. kanonika Masnego, prepozyta kolegjaty św. Anny, ks. kanonika Van Roy'a, penitencjarza przy kolegjacie św. Anny, ks. prałata Dra Niemczyńskiego, prepozyta kolegjaty św. Florjana w Krakowie, do dalszych ogniw ofiarnego łańcucha.

KATASTROFA KOLEJOWA. W ub. sobotę wieczorem na dworcu towarowym w Krakowie wykolcił się wagon ciężarowy. Katastrofa nastąpiła podczas przetaczania wozu. Strat w ludziach niema. Ruch nie był przerwany.

DEPOZYT W WYDZIALE ŚLEDCZYM. złożono w Wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24., jako depozyt: kurtkę futrzaną, gorset krakowski z rękawami, 2 spodni i dwie koszule damskie. Można te rzeczy odebrać od 10—12.

ZNÓW KRADZIEŻ PORTFELU I DOKUMENTÓW. Urzędnikowi Walczakowi St. z Katowic skradziono w czasie snu na plantach portfel z sumą 540 złotych wraz z dokumentami.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZPLITEJ, w Krakowie wzywa swych członków do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystości powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, który dziś przybywa do Krakowa.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Wujaszek Wania“ (sztuka w 4 aktach Aleksandra Czechowa).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.

UCIECHA: „Piętno miłości“ i „Przygody Johnsona w Afryce“.

BAGATELA: „Sportowiec z miłości“. Buster Keaton.

SZTUKA: „Żona na wydaniu“.

NOWOŚCI: „Wesele podczas rewolucji“.

WARSZAWA: „Błędne gwiazdy“.

CORSO: „Wojennym szlakiem“.

—OO—

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWOWSKIEGO, na zakończenie swoich występów daje dzisiaj premjerę sztuki Aleksandra Czechowa „Wujaszek Wania“, znanej ze sceny polskiej. Sztuka ta o świetnie nakreślonych typach i scenach jest przedstawieniem wyjątkowo interesującem, to też zapowiedź premjery obudziła żywe zainteresowanie. Rosyjska trupa przez czas swej gościny doznała nadzwyczaj serdecznego przyjęcia, przy codziennie zapełnianej widowni, spodziewać się więc należy, że publiczność tłumnie pospieszy na ostatnie przedstawienia doskonałych artystów.

We wtorek dnia 16 bm. na pożegnalnem przedstawieniu wystawiony będzie słynny dramat Tołstoja „Potęga ciemnoty“, który grupa teatru Stanisławowskiego wystudjowała specjalnie na swoje europejskie turnee, wyposażając utwór w piękne dekoracje i stroje.

Budujmy żywe pomniki.

NIECH BULWARY WOLNOŚCI OWINĄ KRAKÓW SZARFĄ ZIELENI.

O pomoc do opinji publicznej w sprawie Bulwarów Wolności zwraca się Związek Przyjaciół drzewek, który jeszcze przed 10-ciu laty poddał myśl wysadzenia terenów powałowych i pofortecznych wokół miasta drzewkami przy współudziale młodzieży, która miała przyczynić się do zbudowania tego zielonego pomnika na pamiątkę odzyskania wolności Ojczyzny. W ten sposób powstałyby nowe Planty — daleko większym pierścieniem zieleni opasujące Kraków, niż obecne Planty, już nader przeludnione i ciasne. Jaki pożytek byłby z tego dzieła nietylko pod względem pedagogicznym dla młodzieży, sadzącej te drzewka i rosnącej wraz z niemi, ale i higjenicznym i estetycznym dla dzielnic dalszych na peryferjach miasta, zbytecznem byłoby się rozwodzić. Zaznaczymy natomiast na jakie trudności napotyka zrealizowanie tej myśli.

Wprawdzie prezydjum miasta poleciło przez komisję oddać część terenu pod sadzenie drzewek rękami młodzieży i pod kierownictwem zarządu ogrodów miejskich. komisja odbyła się dnia 1 lipca, lecz niestety konkretnego wniosku nie postawiono. Jeden bowiem delegat, rozmiłowany więcej w budownictwie, niż we florze, przewidywał możliwość zabudowania tych „cennych“ (pod budowę) placów — i wysnuwał czarne horoskopy dla drzewek, gdyby je przed ukończeniem tych „przyszłych budowli“ posadzono, uważał też teren za niewyrównany i nieprzygotowany. Drugi delegat również pesymistycznie zapatrywał się na rozpoczęcie tego dzieła pomnikowego, pozostawiając zresztą ostateczną decyzję prezydjum miasta. Zaś delegacja Zw. Przyjaciół drzewek dokładała wszelkich sił, by przekonać komisję, jak to czyniła już poprzednio w wielu pismach, że tereny te same wołają, by je zasadzono drzewkami, a nie zabudowywano, by je pozostawiono nie niwelowane, ale nawet fałdziste i pagórkowate, boć rozmaitość oko bawi, a grunt, który w czasie wojny jak wszyscy pamiętają, żywił obfitemi i bujnemi jarzynami amatorów „rolnictwa“ w Krakowie, wyżywi napewno zasadzone drzewka i krzewy. Peryferjom miasta zaś ze wspaniałemi, monumentalnemi gmachami, jakie tam wzniesiono w ostatnich latach, doda to splantowanie kulturalnego wyglądu, bo dzisiejsza pustka z owemi kupkami siana na tych znacznych obszarach zanadto dzikością trąci...

Również i zarzut, jakoby tam ciągnęła się aleja Trzech Wieszczów, niema uzasadnienia, boć aleja — to jest szereg drzew z jednej i z drugiej strony, których tam jeszcze dużo niema, pozostanie sobą, o ile będzie wykończona, a Bulwary Wolności, t. j. drugie Planty zajmą te duże dziś bezużytecznie leżące tereny i posuną kulturalny wygląd Krakowa daleko na peryferje. Także i myśl wysadzenia najprzód terenów u wylotu u. Wolskiej po lewej i prawej stronie, pod nazwą Bulwarów **dwóch Marszałków** Focha i J. Piłsudskiego, zasługuje na szczególniejsze poparcie ze względu, że czyni zadość powszechnemu życzeniu, by ten **pomnik** Kraków (chociażby ten) zbudował — i to wspólnemi siłami, zwłaszcza młodzieży, która takie życzenie objawiła i wspólnemi funduszami, jakich mieszkańcy miasta nie poskąpią. Boć nawet właściciele domów są skłonni ufundować przynajmniej po jednem drzewku z numeru (około 6.000).

Gdy opinja, do której o pomoc wnioskodawcy się udają, i w tej sprawie urządzą we **wrześniu ogólny wiec,** poprze usiłowania, piękne dzieło ku pożytkowi i ozdobie miasta, może wnet być dokonane. **St. Syc.**

Komisarz rządowy w krakowskiej Kasie Chorych.

Jak wczoraj donieśliśmy, w sobotę objął kierownictwo krakowskiej Kasy Chorych **dr. Zdzisław Kolkiewicz,** urzędnik magistratu i sekretarz „Strzelca“ krakowskiego — w charakterze komisarza rządowego. Urzędnik okręgowego urzędu ubezpieczeń p. Nieć **przedstawił dyrektorowi Kasy dokument rozwiązujący zarząd, radę, komisję rewizyjną i komisję rozjemczą Kasy Chorych, unieważniający dotychczasowe czynności przygotowawcze do nowych wyborów do rady Kasy i mianujący dra Kolkiewicza komisarzem.**

„Naprzód“ zaopatrzył na razie rozwiązanie socjalistycznego zarządu Kasy Chorych następującą uwagą:

„Stało się to właśnie w przeddzień 40 rocznicy istnienia samorządu krakowskiej Kasy Chorych, nienaruszonego przez lat 40, nawet w czasie stanu wyjątkowego, nawet w czasie wojny“.

Przez wprowadzenie komisarza do krakowskiej Kasy Chorych wymierzony został potężny cios w PPS., która słusznie uważała krakowską Kasę za najsilniejszą w państwie twierdzę swoich wpływów. Posady w Kasie otrzymywali agitatorowie partyjni, a kierownictwo jej powierzane było najwybitniejszym przywódcom partji, jak posłowi Markowi, ś. p. Engliszowi, Klemensiewiczowi, a obecnie posłowi Żuławskiemu. W gmachu tej Kasy mieściła się komenda bojówek socjalistycznych, które 6 listopada r. 1923 napadły na polskie oddziały wojskowe, z balkonu tej Kasy ogłaszali wodzowie PPS. zwycięstwo przewrotu majowego rozentuzjazmowanym „towarzyszom“. Przy boku marsz. Piłsudskiego w dniach majowych znajdował się pułk. Aleksander Prystor, tensam, który teraz wypędza p. Żuławskiego i jego towarzyszów partyjnych z zarządu Kasy.

Ruch wydawniczy.

TADEUSZ KOTARBIŃSKI: Elementy Teorji Poznania, Logiki Formalnej i Metodologji Nauk. Stron VIII + 483. — Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich we Lwowie. Cena 16 zł.

Podręcznik ten przenaczony dla osób, przygotowujących się do egzaminu z głównych zasad nauk filozoficznych i dla osób, specjalizujących się w pedagogice, zawiera: 1) Uwagi o języku (o stosunkach semantycznych, jak wyrażanie, oznaczanie i inne; o kategorjach wyrażeń). — 2) Zagadnienia teorji poznania (o wyobrażeniu, o pojęciu, o myśli). — 3) Elementy logiki formalnej (o zależnościach logicznych między zdaniami, niezależnych od struktury wewnętrznej tych zdań (rachunek zdań); o zależnościach logicznych między zdaniami, zależnych od struktury wewn. tych zdań, a traktowanych w nauce o wnioskowaniu bezpośredniem i o sylogizmie kategorycznym; o zależnościach logicznych między zdaniami, zależnych od struktury wewnętrznej tych zdań wedle obecnego stanu badań (współczesny rachunek nazw). — 4) Zarys ogólny metodologji nauk (o rozumowaniu; o metodzie dedukcyjnej; o metodzie indukcyjnej; o niektórych pozostałych kwestjach metodologicznych). — 5) Analiza cech odrębnych głównych działów nauki (o klasyfikacji nauk; o naukach matematycznych, przyrodniczych, historycznych; o umiejętnościach praktycznych; o naukach filozoficznych).

Wisła mistrzem 1-szej rundy.

Niepowodzenia lwowskich drużyn. — Polonia zaczyna zwyciężać. — Garbarnia bije Warszawiankę.

Wczorajsza niedziela ligowa wyłoniła nareszcie wiosennego mistrza Ligi, którym pozostała nadal krakowska Wisła, różnicą jednego punktu przed Wartą. Inne rozgrywki nie wpłynęły na wielką zmianę tabeli, choć wyniki spotkań nie straciły nadal posmaku sensacji. Niespodzianką zatem jest zwycięstwo Polonji nad **Ruchem** w Wielkich Hajdukach w stos. 2:1 i klęska Pogoni w rozgrywce z Turystami na boisku w Łodzi. Lwowianie przegrali 3:1. Również i Czarni nie popisali się u siebie w domu i dali sobie odebrać jeden kunkt przez Ł. K. S. remisując mecz 3:3. Wreszcie Garbarnia zdołała po ciężkiej walce pobić goszczącą ją **Warszawiankę 4:3**, zdobywając temsamem jedno z lepszych miejsc w tabeli, czyli w obecnym układzie — piąte.

Wisła-I.F.C. 2:1 (2:1)

Ostatni mecz pierwszej rundy, który zadecydował o zdobyciu przez Wisłę wiosennego mistrzostwa Ligi, należał do najsłabszych spotkań sezonu. Na czerwonych dał się zauważyć zły wpływ ostatnich, ciężkich rozgrywek, przy równoczesnem powtarzaniu się dalszych błędów, z których najkarygodniejszym jest hyperkombinacja pod bramką przeciwnika, kończącą się niecelnemi strzałami. Anemja strzałowa napadu, zwłaszcza po pauzie spowodowała tak niską wygraną, przyczem zastępca Kowalskiego (lewy łącznik) **Ketz** okazał się najmarniejszym napastnikiem z pośród bramkarzy. (Jak wiadomo, Ketz jest zastępcą Koźmina). Niemcy grali w zmienionym składzie wskutek dyskwalifikacji graczy, a znacznie gorzej, niż podczas meczu z Garbarnią. Z całej drużyny wyróżniał się tylko doskonale usposobiony bramkarz **Spałek** i zdobywca bramki, środkowy pomocnik **Tichauer**. **Pierwszą bramkę strzelili Niemcy w 10 min.. Wyrównał Ketz** z podania Adamka w 23 minu. a w 40 min. Balcer ustalił wynik dnia.

Osobne słowa należą się zachowaniu niektórych graczy I. F. C. Mimo wielokrotnych kar **wciąż jeszcze powtarzają swe niekulturalne odruchy, jak nieprzepisowe wybijania piłki i nacieranie na niegrającego przeciwnika.** Podczas gry było kilka takich wypadków, w których sędzia (p. Nawrocki z Poznania) powinien był interwenjować, jednak raczył tylko jeden zobaczyć, wskutek czego po pauzie wykluczył z gry prawe skrzydło katowiczan. Wogóle sędzia bardzo słaby.

Legja—Hakoah (Wiedeń) 4:1.

Zawodowa drużyna wiedeńska „Hakoah“ rozegrała w sobotę mecz z warszawską Legją, **zakończony** zasłużonem zwycięstwem warszawiaków w stos. 4:1. **Legja miała przez cały okres gry bezwzględną przewagę.** Zwycięstwo polskiej drużyny jest cenniejsze przy uwzględnieniu tego, że „Hakoah“ pokonał podczas swego turnee po Polsce już cztery drużyny, a to Polonję. (1:0), Ł. K. S. (2:1), Turystów (3:2) i team Kalisza (6:1).

O MISTRZOSTWO KLASY A.

Wczorajsze spotkania o mistrzostwo klasy A. okręgu krakowskiego zakończyło się nast. wynikami:

Korona—Wisła I. B. 2:2 (0:0).
Cracovia I. B.—Tarnovia 1:1 (1:0).
Krowodrza—Garbarnia I. B. 4:1.

POZNAŃ ZWYCIĘŻA KRAKÓW 2:1.

Wczorajsze międzymiastowe zawody piłkarskie Kraków—Poznań, rozegrane w Poznaniu, zakończyły się zwycięstwem reprezentacji poznańskiej w stosunku 2:1.

—o—

Mecz lekkoatletyczny Polska—Rumunja

W pierwszym dniu zwyciężyli Polacy 47:16. — Petkiewicz i Heljasz ustanawiają nowe rekordy.

W sobotę rozpoczęto we Lwowie międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska—Rumunja. Rumuni, zgodnie z naszemi przewidywaniami, **nie okazali się groźnym przeciwnikiem dla naszej, niekompletnej reprezentacji, która, poza rzutem oszczepem, zajęła wszystkie pierwsze miejsca w pierwszym dniu zawodów,** przyczem pobito dwa rekordy Polski, a to: **Petkiewicz** w biegu na 1.500 m. i **Heljasz** w rzucie kulą. Inne wyniki również bardzo dobre i przedstawiają się następująco: **Bieg 400 metrów z płotkami: 1) Kostrzewski 57,8 sek. 2)** Jochan (Rumunja) 59,8. **1.500 m.: 1) Petkiewicz 4:2. Nowy rekord Polski,** 2) Jaworski o 40 metrów w tyle, 3) Szilagyi (Rumunja) 4,21 sek. **Rzut kulą: 1) Heljasz 13.94 m. Nowy rekord Polski.** Na trzeciem miejscu Fulicea (Rumunja) 12,30.5 m. **100 metrów: 1) Szenajch** (P.) 11 sek., 2) Czyż (Polska) 11,1 sek., 3) Javorski (Rumunja). **Skok wzwyż: Lokajski 1,72 m.,** 2) Schoep (Rumunja) 1,72 m. **Rzut oszczepem: Negutin** (Rumunja) 50,48, 2) Buchala (Polska 49,78. **Bieg 5.000 m.: 1) Petkiewicz** 15,42 sek., 2) Sawaryn 15,58, 3) **Marinescu** (Rumunja) 16,08 sek. (rekord Rumunji).

W klasyfikacji ogólnej Polska prowadzi 47 punktami przed Rumunją — 16 pkt.

—o—

Skandal sportowy w Krakowie!

Nieudały pięciobój o mistrzostwo okr. krak. dla panów.

Wczoraj według urzędowego komunikatu KOZLA miał się odbyć pięciobój o mistrzostwo okręgu dla panów. **Zawody te nie doszły do skutku wskutek niesłychanego zlekceważenia zapowiedzi zarówno przez sędziów, jak i przez zawodników. Z liczby 9-u zawiadomionych sędziów tylko jeden przybył na boisko, a z 6-ciu zgłoszonych zawodników również tylko przy był jeden. Karygodny ten fakt oficjalnie zaprotokółowany znajdzie właściwy epilog przed odpowiedniemi władzami!**

Sport zagranicą.

Międzykrajowe spotkanie drużyn piłki wodnej **Francja—Niemcy**, zakończyło się zwycięstwem zespołu francuskiego w stos. 3:2.

Międzynarodowy konkurs skoków hippicznych w **Lozannie** wygrali dwaj znani zawodnicy italscy **Lequio i Borsarelli.**

Budapeszteński team piłki wodnej MAC po bił w Berlinie tamtejszy klub „Poseidon“ zupełnie łatwo 6:1 (5:0).

Francuski bokser wagi piórkowej i mistrz świata, **Routis** doznał nowej porażki w **Bostonie** od **Jack'a Cerambera** w 10 rundach na punkty.

Puharowy mistrz Hiszpanji „Espagnol F. C.“ zwyciężył w Sztokholmie reprezentację stolicy 5:1, a przegrał natomiast mecz z doskonałym klubem „A. I. K.“ (Sztokholm) w stos. 3:2.

Znana mistrzyni olimpijska, pływaczka Marta Norelius, którą niedawno zdyskwalifikowano w Ameryce za naruszenie zasad o amatorstwie, przeszła obecnie na znak „protestu“ w szeregi zawodowców.

W ogólnej kwalifikacji turnieju mistrzyń i mistrzów rakiety w Wimbledonie **pierwsze miejsce zajęły Stany Zjedn. A. P.** — 23 i pół punktu, drugie — Anglja 21 i pół pkt. a trzecie — Francja 8 pkt. (za finał gry pojed. panów).

Piłkarski team Egiptu rozegrał onegdaj mecz z kombinowaną drużyną Budapesztu i przegrał w stos. 3:1 (2:0).

Radjo.

Wtorek 16 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag.; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja koncertu z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Odczyt p. t. „Zbieranie motyli“ — p. Massalski; 20 Transmisja z Warszawy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

A. CONAN DOYLE: 6

Eksperyment profesora Challengera.

Przekład Br. J. Falka.

— Co to za światło? — zapytałem. Malone pochylił się nad studnią.

— To jedna z klatek wyjeżdża na powierzchnię — rzekł. — Cudowny widok, nieprawdaż? Dzieli ją od nas odległość co najmniej mili a to małe światełko jest silną lampą. Będą tu za kilka minut.

Plamka świetlana rosła bardzo szybko... Wkrótce ściany szybu były już oświetlone tak jasno, że musiałem odwrócić oczy. W następnej chwili żelazna klatka zatrzymała się i wysiadło z niej czterech ludzi.

— Prawie wszyscy pracują — rzekł Malone. — A praca w tej głębokości, to nie żarty. Ale część twoich rzeczy jest już gotowa do drogi. Najlepiej zrobisz, jeśli zjedziesz ze mną na dół i rozpatrzysz się w sytuacji.

Zaprowadził mnie do sąsiedniego pokoiku sąsiadującego z halą maszyn. Na ścianach wisiały tu ubrania z najlżejszego tussoru. Idąc za przykładem Malone'a, zdjąłem suknie i przywdziałem jedno z tych ubrań wraz z parą pantofli. Malone pospieszył się i wyszedł pierwszy z garderoby. W chwilę później usłyszałem jakiś hałas i wypadłszy z pokoiku ujrzałem, że przyjaciel mój tarza się po ziemi, trzymając w objęciach robotnika, który pomagał wyładowywać moje rury artezyjskie. Usiłował on wydrzeć mu z ręki jakiś przedmiot, którego drugi rozpaczliwie bronił. Ale Malone okazał się silniejszy, wyrwał przedmiot z rąk powalonego i zgniótł go pod stopami. Dopiero wówczas spostrzegłem, że był to aparat fotograficzny. Mój robotnik zerwał się na nogi.

— Niech cię djabli wezmą, Malone — rzekł. — Maszyna była zupełnie nowa i kosztowała mnie dziesięć gwinei.

— Nic ci na to nie poradzę, Roy. Widziałem, że zrobiłeś zdjęcie i nie miałem wyboru.

— W jaki sposób przyczepił się pan do moich ludzi? Zapytałem ze słusznem oburzeniem.

Zagadnięty uśmiechnął się. — Są środki i sposoby — rzekł. — Ale nie bierz pan tego za złe swojemu werkmistrzowi. Przypuszczał, że chodzi tu o żart. Zamieniłem ubranie z jego pomocnikiem i dostałem się do środka.

— Ale się stąd zaraz wyniesiesz — rzekł Malone. — Szkoda słów, Roy. Gdyby tu był Challenger, poszczułby psy na ciebie. Rozumiem cię jednak i dlatego nie będę surowy, chociaż w razie potrzeby mogę się okazać prawdziwym brytanem. Aie, czas w drogę.

I nasz przedsiębiorczy gość pomaszerował w towarzystwie dwóch zjadliwie się uśmiechających robotników. Tak przedstawiałaby się gencza fanstastycznego czteroszpaltowego artykułu z nagłówkiem „Szalony pomysł uczonego“ i podtytułem „Droga do Australji“, który ukazał się w „Adviserze“ w kilka dni później i o mało co nie przyprawił Challengera o apopleksję a naczelnego redaktora „Adviser'a“ o najnieprzyjemniejszą rozmowę w ciągu jego całego życia. Artykuł był odpowiednio zmienionemi upiększenym opisem przygody Roy'a Perkinsa, „naszego doświadczonego korespondenta wojennego“ i zawierał takie soczyste zwroty jak „ten byk z Enmore Gardens“, „teren, otoczony drutem kolczastym i pilnowany przez psy gończe“ a wkońcu „od wejścia do angloaustralijskiego tunelu odpędziło mnie dwóch drabów, z których jednego znałem ongiś z widzenia jako pokątnego gazeciarza, a drugi — niesamowita postać w cudacznym stroju — podawał się za inżyniera, chociaż wygląd jego przypominał raczej bandytę z Whitechapel“. Odmalowawszy nas w ten sposób, zapuścił się autor artykułu w szczegółowy opis rusztowania, wznoszącego się nad studnią i krętego tunelu, przez który miała iść kolej zębata. Artykuł ten przyczynił się do powiększenia liczby ciekawych obserwatorów na Wydmach Południowych, którzy czekali na jakieś wydarzenia. Przyszedł dzień, kiedy wydarzyło się wistocie coś niezwykłego, ale wówczas obserwatorzy ci mieli się z pyszna.

Mój werkmistrz zgromadził wraz z swoim pomocnikiem wszystkie moje przyrządy obok windy, ale Malone nalegał, abyśmy spuścili się do szybu sami. Wobec tego weszliśmy do klatki, zrobionej ze stalowych prętów i w towarzystwie pierwszego inżyniera zjechali na dół. Był to szereg automatycznych wind, z których każda miała własną stację, wykopaną z boku tunelu. Poruszały się one z wielką szybkością tak, że spuszczanie się na dno szybu robiło wrażenie raczej jazdy koleją, niż powolnego upadku.

Ponieważ klatka była okratowaną i jasno oświetloną mogliśmy widzieć dobrze, jakie warstwy mijamy. Widziałem pokłady wapienia, złoża Hastingsowe koloru kawy, złoża Ashburnskie, czarną glinę z domieszką węgla a potem już błyszczały w świetle elektrycznem węgiel na przemian z wstęgami iłu. Tu i ówdzie znajdowały się podmurowania, ale z reguły ściany nie były podparte. Wistocie, widok tunelu budził zdumienie i podziw dla ludzi, którzy dokonali takiego dzieła. Minęliśmy pokłady węgla i warstwy jakiejś masy, a potem otoczyły nas ściany granitowe, w których błyszczały, jak djamenty, drobne kryształki kwarcu. Jechaliśmy na dół — ciągle na dół — obecnie już w głębokości, do której nie dotarł żaden człowiek. Archaiczne skały mieniły się cudnemi kolorami... Nie zapomnę nigdy widoku szerokiej wstęgi czerwonawego szpatu, który lśnił w świetle naszych potężnych lamp, zdumiewając swą nieziemską pięknością. Mijaliśmy piętro za piętrem, szyb za szybem, a powietrze stawało się coraz bardziej dusznem i ciepłem tak, że zaczęły nam ciężyć nawet lekkie ubrania z tussoru. Na skórę wystąpił nam pot. Wkońcu, kiedy myślałem już, że zemdleję, ostatnia winda zatrzymała się i wysiedliśmy na wykutą w skale kolistą platformę. Zauważyłem, że Malone spojrzał nieufnie na otaczające nas ściany. Gdybym go nie znał, jako człowieka wyjątkowo odważnego, powiedziałbym, że był ogromnie zdenerwowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.